

Czy UE to federacja, konfederacja, czy coś innego?

Ani jedno, ani drugie: Unia jest federacją tam, gdzie handluje, a klubem rządów tam, gdzie chodzi o suwerenność – i ta połowiczność wyjaśnia większość jej słabości.



Rozłóżmy to na części, bo od tej odpowiedzi zależy zrozumienie prawie każdego sporu o „Brukselę”.

Gdzie Unia jest jak jedno państwo

W kilku obszarach Unia działa dokładnie tak, jak działałaby federacja. Prawo przyjęte wspólnie ma pierwszeństwo przed krajowym i egzekwuje je wspólny trybunał. Cła i polityka handlowa są jedne dla wszystkich – z Chinami czy Ameryką negocjuje jeden urząd w imieniu 450 milionów ludzi. Reguły konkurencji na wspólnym rynku pilnowane są centralnie. A dwadzieścia jeden państw używa jednej waluty z jednym bankiem centralnym (Polska, jak wiadomo, do nich nie należy i szybko nie dołączy).

Gdzie Unia jest klubem rządów

Wszędzie tam, gdzie suwerenność boli najbardziej: obrona, podatki, polityka zagraniczna, budżet wieloletni, przyjmowanie nowych członków, zmiana traktatów. Tu obowiązuje jednomyślność – jedno państwo, choćby najmniejsze, może zablokować pozostałe dwadzieścia sześć. Węgry pokazywały to przy sankcjach i pomocy dla Ukrainy wielokrotnie.

Miarą tej dwoistości są liczby: unijny budżet to około jednego procenta PKB członków (budżet federalny USA – ponad dwadzieścia), Unia nie ma własnej armii ani policji, a jej „rząd”, Komisja, nie pochodzi z wyborów powszechnych.

Dlaczego to się nazywa *sui generis*

Politolodzy poddali się i nazywają Unię tworem *sui generis* – jedynym w swoim rodzaju. Uczciwsza metafora to dom postawiony w połowie: fundamenty i część pięter są wspólne, reszta to dobudówki połączone prowizorycznymi przejściami. Da się w nim mieszkać – mieszkamy w nim od dwudziestu lat, na ogół z zyskiem – ale wieje w nim dokładnie tam, gdzie budowę przerwano.

I to jest klucz do większości frustracji, także polskich: kiedy Unia działa wolno, niespójnie albo „bezzębnie”, niemal zawsze dzieje się to w obszarach, gdzie pozostała klubem rządów z prawem weta. Spór o przyszłość Europy – federacja, warstwy, status quo – to w gruncie rzeczy spór o to, czy ten dom dokończyć, rozbudować ostrożnie, czy zostawić jak jest. Mieszkańcy piątego największego mieszkania mają w tej sprawie sporo do powiedzenia.

Wszystkie pytania →

CZĘSTE PYTANIA

Czym różni się federacja od konfederacji?

W federacji wspólny rząd ma własne, bezpośrednie kompetencje wobec obywateli (jak USA czy Niemcy). Konfederacja to luźny związek państw, gdzie centrum robi tylko to, na co wszyscy się zgodzą.

W czym UE działa jak federacja?

Prawo unijne ma pierwszeństwo przed krajowym i podlega wspólnemu trybunałowi, handel i konkurencja są wspólne, 21 państw dzieli walutę. W tych obszarach Unia działa jak jeden organizm.

W czym UE działa jak klub rządów?

Obrona, podatki, polityka zagraniczna i zmiany traktatów wymagają zgody wszystkich. Jedno państwo może zablokować 26 pozostałych – dlatego w kryzysach Unia bywa boleśnie powolna.

Jak dużo ma Polska do powiedzenia?

Sporo: 53 europosłów, komisarz, a w Radzie głos ważony ludnością – piąty największy w Unii. W sprawach na weto Polska może zablokować wszystko; w głosowaniach większościowych buduje koalicje.

Czy „niedokończenie” Unii to problem?

To źródło większości jej słabości: system jest zbyt spleciony, by państwa działały osobno, i za mało wspólny, by działać szybko razem. Stąd frustracja – i debata o dokończeniu budowy.

ŹRÓDŁA

- Traktaty UE (TUE/TFUE): podział kompetencji, art. 48 (zmiana traktatów)
- Orzecznictwo TSUE o pierwszeństwie prawa unijnego
- Zasady głosowania w Radzie UE (większość kwalifikowana 55 % państw / 65 % ludności)
- Literatura: UE jako system sui generis / „unfinished federation”